

Zysk nie musi oznaczać utraty publicznych funkcji leśnictwa

W stronę samodzielności



O europejskich modelach gospodarstwa leśnego, reformach podejmowanych w różnych krajach, o kierunkach ewentualnych zmian w strukturze organizacyjnej i ekonomicznej LP oraz próbie zamachu na ich finanse, mówi prof. Andrzej Klocek.

Panie Profesorze, jak sprecyzowałby Pan receptę na dobre zarządzanie lasami?

Zarządzać skutecznie i efektywnie, co wymusza zdrowa ekonomia. Ponadto robić to uczciwie, co jest dyrektywą moralną. Lasy to przecież gospodarka, choć realizująca także cele pozakonomiczne. Ale ewentualny deficyt wcześniej czy później spotyka się z negatywną oceną społeczną.

Sięgnijmy do korzeni, czyli do pierwszych lat funkcjonowania nowoczesnej administracji leśnej...

Jej korzenie sięgają XIX w., kiedy powstawały konstytucyjne państwa prawa. To wówczas doszło do podziału władzy na ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą (egzekutywę) – tę ostatnią sprawowaną przez administrację państwową, w tym leśną. Jej też państwo powierzyło prowadzenie gospodarki w lasach przejętych po byłych dworach panujących. W ten sposób zaczęła się kształtować publiczna gospodarka leśna, na którą złożyły się dwie przesłanki: publiczna (państwowa) własność leśna oraz gospodarka państwowa traktująca las jako wartość uniwersalną podporządkowaną celom publicznym (dobru ogółu). Ta druga przesłanka jest nawet ważniejsza, gdyż, jak pokazuje historia, majątek publiczny może być wykorzystywany również w celach prywatnych.

Powierzenie administracji prowadzenia gospodarki w lasach państwowych spowodowało, że gospodarka ta funkcjonowała według tych samych zasad co i administracja państwowa. Najogólniej mówiąc, były to zasady właściwe dla jednostek budżetowych. Lasy, a ściślej zarządzająca nimi na ogół trójinstancyjna administracja (ministerstwo, dyrekcje lasów, nadleśnictwa/urzędy leśne), odprowadzały wszystkie przychody do budżetu państwa, wszystkie zaś wydatki pokrywały ze środków budżetowych, czyli były powiązane z budżetem sumami brutto („budżetowane brutto”). Znajdowało to odzwierciedlenie w stosowanym wówczas systemie księgowości pojedynczej, ograniczonym do ewidencjonowania tylko przychodów i rozchodów.

Tak funkcjonujące gospodarstwo leśne było nazywane czystym gospodarstwem we własnym zarządzie lub gospodarstwem budżetowym brutto. Budżetowanie brutto ma miejsce w niektórych krajach do dziś.

Ten system nie sprawdził się?

Sprawdził się z punktu widzenia ochrony lasów państwowych przed negatywnymi skutkami totalnego liberalizmu gospodarczego, nastawionego wyłącznie na zysk. Dodatkowym korzystnym czynnikiem dla lasów było powoływanie do służby, na podstawie mianowania na stałe, a nie zatrudniania w drodze umowy, pracowników (korpus urzędniczy) zarządzających lasami. Rozwiązania te sprzyjały podniesieniu znaczenia i realizacji już w XIX w. pozaprodukcyjnych funkcji lasu.

System ten nie pobudzał jednak do ekonomicznej gospodarki leśnej. Wzrost wydatków skutkował wyłącznie tym, że państwo pokrywało je w większym zakresie. Niedostatki budżetu najbardziej odbijały się na inwestycjach leśnych. Stąd już w tamtym okresie zgłaszano liczne propozycje naprawy gospodarki w lasach państwowych, łącznie z podporządkowaniem jej regułom rynkowym.

W pierwszej połowie XX w. dokonano dość połowicznej reformy gospodarki leśnej, chociaż w kierunku większej ekonomizacji?

Proponuję wziąć pod uwagę cały XX w., który charakteryzuje – w poszczególnych krajach – pewne wspólne przedsięwzięcia w zakresie państwowych gospodarstw leśnych. Polegały one na ich wydzieleniu organizacyjnym z organów administracji państwowej. Gospodarstwom tym zapewniono odrębne kierownictwo, własny plan gospodarczo-finansowy, podwójną księgowość oraz funkcjonowanie według zasad zakładu budżetowego. Jak wiadomo, zakład budżetowy jest jednostką rozliczającą się z budżetem państwa wynikiem netto, tzn. odprowadza nadwyżkę finansową (w całości lub w części) do kasy państwowej. W przypadku straty pokrywa ją budżet państwa. Taki model, nazywany gospodarstwem netto („budżetowanym netto”), dominował w Europie, także w Polsce, przed II wojną światową. Było to pewne remedium na kryzys przełomu lat 20. i 30.

W tym zakresie najważniejszym rozwiązaniem w Polsce było utworzenie w 1936 r. Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe. Co prawda nie miały one odrębnej osobowości prawnej, ale uzyskały niezwykle dużą samodzielność. Do tego stopnia, że w wielu źródłach były nazywane przedsiębiorstwem. Znajdowało to wyraz

w prowadzeniu przez LP prawie 50 tartaków, wielu zakładów przemysłowych, a nawet portu drzewnego. Dzięki temu LP należały do czołowych płatników do budżetu państwa wśród wszystkich przedsiębiorstw państwowych. Wysokość wpłat od zysku była różna w poszczególnych latach i wynosiła nawet 80%.

Interesującym rozwiązaniem dla lasów państwowych w okresie II RP była zasada mówiąca, że lasom tym „będą opłacane wszelkie ich świadczenia na rzecz poszczególnych działów administracji rządowej”, a także „rządowych i samorządowych instytucji”.

Późniejsze lata, zwłaszcza ostatnie dekady, obnażyły słabość także i tych rozwiązań.

Zdecydowanie. Przyczyniły się do tego niekorzystne relacje między dochodami a kosztami państwowej gospodarki leśnej, np. w Niemczech w drugiej połowie XX w. realne ceny drewna miały tendencję na ogół spadkową. Równocześnie rosła presja na społeczne funkcje lasu, które z jednej strony ograniczały pozyskanie (ochrona przyrody), z drugiej zaś zwiększały nakłady (turystyka i rekreacja). Wreszcie nie można pominąć radykalnego wzrostu kosztów wynagrodzeń, które dla robotników leśnych w Niemczech w okresie 1950–90 zwiększyły się prawie 20-krotnie. Działania oszczędnościowe polegały przede wszystkim na budowie tzw. szczupłych struktur organizacyjnych poprzez powiększanie terytorialne jednostek państwowych gospodarstw leśnych. Kolejny kierunek to wprowadzanie zasad przedsiębiorczości, wzorowanych na rozwiązaniach prywatno-gospodarczych (działanie we własnym interesie).

Rozwiązania z jakiego kraju europejskiego są najbardziej pouczające?

Już nawiązałem do nich, odwołując się do przykładu Niemiec z uwagi na przyjętą przez nich po 1945 r. koncepcję *soziale Marktwirtschaft*, co oznacza społeczną gospodarkę rynkową. Koncepcje niemieckie – według wielu ekspertów – idealnie pasują do sytuacji państw postsocjalistycznych, w tym Polski, w której społeczna gospodarka rynkowa zyskała rangę konstytucyjną. Jej wyrazem w niemieckiej ustawie o lasach z roku 1975 jest zasada równoważenia interesów publicznych i ekono-

micznych. Wyróżniającą się cechą modelu leśnictwa niemieckiego do 2005 r. była tzw. jednolita administracja leśna (inaczej: jednolity urząd leśny), która pełniła pięć funkcji: nadzór nad przestrzeganiem prawa leśnego, udzielanie pomocy gospodarstwom leśnym, staranie się o środki pomocowe (budżet), doradztwo i opieka nad lasami prywatnymi oraz prowadzenie gospodarki w lasach państwowych.

Dodatkowym, równie ważnym rozwiązaniem jest zdecentralizowanie gospodarki leśnej. Na poziomie federacji obowiązują tylko tzw. ramowa federalna ustawa o lasach, a formy organizacyjne i szczegóły dotyczące gospodarki są precyzowane w landach. Stąd duża różnorodność koncepcji organizacyjnych, ekonomicznych i prawnych.

Mimo tego w ostatnich latach leśnictwo niemieckie stanęło przed koniecznością poważnych reform?

Ponieważ państwowa gospodarka leśna w Niemczech przez długie lata przynosiła straty. Jeszcze w 2001 r. deficyt wynosił ok. 138 euro/ha lasu. W 2007 r. już tylko nieco ponad 70 euro/ha, co jest efektem podjętych – od roku 2005 – dość zasadniczych reform, które poszły w kierunku wprowadzania do państwowych jednostek leśnych zasad przedsiębiorczości. W zależności od landu rozważano do sześciu różnych form organizacyjno-prawnych państwowej gospodarki leśnej, mieszczących się zawsze w ramach rozwiązań publiczno-prawnych. W tej liczbie znalazła się propozycja utrzymania dotychczasowej struktury z pewnymi elementami reformatorskimi, co nazwano optymalnym gospodarstwem leśnym, powiązaniem jednak nadal z budżetem państwa sumami brutto. Jest to pewna kosmetyka, na którą zdecydowała się Badenia-Wirtembergia. W bieżącym roku podjęła już jednak dalszą reformę.

Głębsze zmiany wprowadzał wariant nazywany na ogół gospodarstwem handlowym (na ten wariant zdecydowała się m.in. Saksonia), funkcjonującym jako jednostka budżetowana netto, a więc, przypomnijmy, organizacyjnie usamodzielniona, z własnym kierownictwem (rada nadzorcza i zarząd) i własnym planem finansowym. Warto podkreślić, że w skład tego gospodarstwa wchodzi również jeden park narodowy i jeden rezerwat biosfery.

Najdalej w Niemczech poszła Bawaria, a za nią pięć kolejnych landów, w tym Tyuryngia. Te landy zdecydowały się na formułę zwaną zakładem prawa publicznego, co znakomicie poprawiło ich wyniki ekonomiczne. Mówiąc lapidarnie i po polsku – zakład ten jest przedsiębiorstwem z własną osobowością prawną i radą nadzorczą, tyle tylko że zobowiązany, w pierwszym rzędzie, do realizacji funkcji publicznych, co oznacza, iż musi równoważyć swój interes ekonomiczny ze świadczeniami publicznymi.

Dodajmy, że jeśli gospodarstwo przeznacza uzyskany dochód na swój dalszy rozwój, a co za tym idzie na wyższy poziom świadczeń publicznych w przyszłości, to taka działalność mieści

się w regułach gospodarki publicznej. Warto to podkreślić z uwagi na spotykane odmawianie zyskowi prawa obywatelstwa w leśnictwie. A przecież dzięki zdrowej ekonomii zasada „trwałości lasu” przekłada się na „trwałość gospodarki leśnej” i jej świadczeń publicznych.

Który z tych trzech modeli niemieckich najbardziej się sprawdza?

Zestawienie wyników ekonomicznych poszczególnych jednostek organizacyjnych w Niemczech, w Polsce z okresu międzywojennego i innych krajów nasuwa jednoznaczny wniosek, że im więcej samodzielności w gospodarowaniu, tym odpowiednio większa różnorodność aktywności gospodarczej, większa, o niespotykanej wcześniej skali, wartość obrotów, zysku i wynagrodzenia na jednego zatrudnionego lub 1 ha lasu. Słowem – większe znaczenie przedsiębiorczości przekłada się na wyższą efektywność ekonomiczną. Wyniki te korespondują z podjętą nowelizacją federalnej ustawy leśnej, w kierunku umocnienia funkcji produkcyjnej lasu, do czego zapewne przyczyniła się także presja obecnego kryzysu gospodarczego. A więc ekonomia w niemieckim leśnictwie zyskuje na znaczeniu, co budzi protesty tzw. ochroniarzy. Wyrazem tego znaczenia, upowszechnionego w społeczeństwie, są wskaźniki ekonomiczne kompleksu leśno-drzewnego, który w Niemczech jest największym pracodawcą (1,2 mln osób). Wartość rocznych obrotów – ok. 170 mld euro – to ważne argumenty w debatach politycznych na rzecz wspierania rozwoju leśnictwa.

Znacznie mniejsza Austria również poszła w kierunku umacniania przedsiębiorczości w lasach.

Zrobiła to już w latach 90., przekształcając Austriackie Lasy Federalne, będące gospodarstwem budżetowym netto, w jednoosobową, niegieldową spółkę, której jedynym akcjonariuszem i właścicielem lasów przez nią zarządzanych jest państwo. Kiedy mówimy o spółce akcyjnej, na ogół towarzyszą nam obawy nadmiernej, wręcz rabunkowej gospodarki w imię wysokich zysków. Otóż austriackie prawo jednoznacznie zobowiązuje wszystkie podmioty gospodarujące w lasach do przestrzegania rygorystycznych przepisów. Mowa o ograniczeniu swobody wyboru metod zagospodarowania lasów, realizacji funkcji publicznych, w tym zachowaniu przyrodniczo cennych obszarów leśnych oraz zakazie użytkowania lasu, jeśli narusza to interesy osób trzecich (tzw. lasy wyłączone lub wykluczone) itd. Syntezą zasad gospodarowania spółki są trzy kamienie węgielne: równowaga ekologiczna lasu, świadczenie dóbr publicznych oraz sukces ekonomiczny.

Mówiąc o spółce *de facto* mamy na myśli komercjalizację...

Wszystko zależy od woli politycznej państwa. Negatywne opinie na temat spółki akcyjnej wiążą się

z jej rodowodem handlowym: kupiec kupuje, aby sprzedać z zyskiem. Filozofia kupca rzeczywiście żadną miarą nie przystaje do gospodarki leśnej, choćby z uwagi na jej cele publiczne. Zawiera jednak rozwiązania rynkowe w zakresie tzw. leśnej produkcji mechanicznej, pobudzające do osiągnięcia dochodu netto. Te różne aspekty widać dobrze godzi spółka austriacka, skoro w ocenie wielu fachowców reprezentuje model bardzo nowoczesny. Podobnie duże walory ekonomiczne wykazują gospodarstwa leśne zorganizowane w formie przedsiębiorstwa (Bawaria, Finlandia).

Na czym polegają pozytywne spółki austriackiej?

Na umiejętności zachowania wszystkich funkcji lasu, w tym społecznych, i jednocześnie wypracowywaniu nadwyżki na cele rozwojowe, także przecież publiczne. Spółce tej – jako jednej z pierwszych w Europie – udało się wprowadzić realizację niektórych funkcji na podstawie umów, a tym samym zarabiać na tych funkcjach. Ma ona np. podpisane umowy z organizacjami turystycznymi na udostępnienie swoich terenów i ich dostosowanie do określonych form rekreacji. Również ochronę przyrody prowadzi na podstawie umów zawartych z władzami federalnymi. Dotyczą one utrzymania rezerwatów przyrody i parków narodowych, pozostających w zarządzie spółki, ale także prowadzenia prac w zakresie zagospodarowania w innych parkach narodowych. Austriackie Lasy Federalne są udziałowcami – w celach komercyjnych – w ośmiu spółkach powiązanych z gospodarką leśną. Gwarantem realizacji strategicznych celów publicznych oraz „osobistych” interesów spółki jest jej rada nadzorcza, w której zasiadają przedstawiciele najważniejszych dla gospodarki leśnej resortów, co zapewnia optymalne jej funkcjonowanie. Rokrocznie władze federacji, jako jedyni akcjonariusz, określają, jaki procent zysku zostanie przekazany do budżetu państwa w formie dywidendy. Są to bardzo zróżnicowane odsetki, będące konsensem potrzeb lasów i państwa. Niestety, brzmi to mniej optymistycznie, zwłaszcza wtedy, gdy budżet ma kłopoty finansowe.

Podobne rozwiązania są także w Finlandii?

Wcześniejszy Urząd Lasów Państwowych, działający w formie zakładu budżetowego, został przekształcony, na początku lat 90. XX w., w przedsiębiorstwo państwowe, oparte na trzech „S”: samodzielność, samorządność, samofinansowanie. Atrybuty te nie przesądzają jeszcze o wszystkich rozwiązaniach organizacyjno-funkcjonalnych. O tym decydują dopiero akty powołujące go do życia, stwarzające możliwość dostosowania prerogatyw i zadań przedsiębiorstwa do potrzeb gospodarki leśnej kraju. Dowodzi tego chociażby pobieżne porównanie obecnego przedsiębiorstwa w Bawarii (zakład prawa publicznego z osobowością prawną) z fińskim Urzędem Lasów Państwowych (przedsiębiorstwo) oraz przedwojennym przedsiębiorstwem „Polskie Lasy Państwowe”. Znaczne różnice wielu rozwiązań

między tymi przedsiębiorstwami tłumacząc, dlaczego ta forma organizacyjno-prawna jest mniej popularna – w sensie wiedzy o niej – i mniej znana niż spółki, które charakteryzują się ustalonymi przez wieki standardami międzynarodowymi.

Cechą charakterystyczną przedsiębiorstwa fińskiego jest prowadzenie nie tylko gospodarki leśnej, ale także sektora ochrony przyrody leśnej, który jest finansowany z budżetu państwa. Z tego powodu ma więc podwójny nadzór: w zakresie gospodarki leśnej sprawuje go Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa, w zakresie ochrony przyrody zaś – Ministerstwo Środowiska. Taki rozdział tych dwu sektorów zapewnia przejrzystość w przeznaczaniu środków. Z jednej strony przedsiębiorstwo wypracowuje fundusze na finansowanie własnej gospodarki leśnej i na zasilanie budżetu państwa (podatki), z drugiej zaś w wyniku decyzji rządu otrzymuje z budżetu środki na pokrycie publicznych potrzeb w zakresie środowiska, zgodnie z prowadzoną polityką państwa.

Obecny polski model leśnictwa jest optymalny?

Mógłbym powiedzieć, że model ten jest optymalny, gdybym był przekonany, że nic poprawić się nie da.

Zamieniam zatem przymiotnik „optymalny” na „dobry”...

Jest dobry w tym sensie, że LP jako całość finansują swoją działalność z uzyskanych przychodów i przeznaczają je na swój dalszy rozwój. Czy jest szansa poprawić wynik? Doświadczenia II RP oraz wielu innych krajów podpowiadają, że właściwym kierunkiem jest zwiększanie samodzielności, odpowiedzialności ekonomicznej oraz zakresu działalności gospodarczej poszczególnych jednostek organizacyjnych. Jednym z ważnych instrumentów równowagi ekonomicznej jest w leśnictwie zachodnim tzw. „rachunek świadczeń i kosztów”. Jego istota to wycena wytwarzanych dóbr oraz określenie źródeł pokrycia związanych z tym kosztów. Uzyskiwane stąd informacje w znacznym stopniu decydują o kierunkach rozwoju i działaniach sprzyjających rosnącej, w ostatnim okresie, rentowności gospodarki leśnej w wielu krajach zachodnich. Są to rozwiązania również godne naszej uwagi.

Jest Pan zadowolony z obecnego poziomu samodzielności jednostek LP?

W Ustawie o lasach – istotnie – samodzielność jest zapisana. Ale czy można o niej mówić w rzeczywistości w odniesieniu do wszystkich jednostek, z których ok. 50% jest zasilanych z funduszu leśnego?

Jaki europejski model leśnictwa podpowiadał by Pan Profesor, gdyby doradzał reformatorom LP w Polsce?

Mówiłem m.in. o Niemczech i Austrii. Dodam, że Szwedzi na początku 1990 r. połączyli lasy państwowe z giełdową spółką przemysłu drzewnego. Parlament uznał jednak, że zbyt nachalnie wdaryły się cele komercyjne do gospodarki leśnej. Skutek – ok. 10 lat temu lasy szwedzkie zostały „wykupione” z tej spółki i przekształcone

■ Gdyby LP były przedsiębiorstwem, wówczas zamach na jego finanse stałby się bardzo utrudniony

w jednoosobową (niegiełdową) spółkę skarbu państwa po to, by mogły skuteczniej dbać także o interes publiczny. W Wielkiej Brytanii również funkcjonują trzy przedsiębiorstwa organizujące gospodarkę w lasach państwowych.

W całej Europie zmiany, poczynając od XX w. włącznie, idą w kierunku większej samodzielności jednostek organizacyjnych państwowej gospodarki leśnej, połączone ze skuteczną ochroną interesu społecznego. Polskim LP brakuje osobowości prawnej, którą mógłby zapewnić status przedsiębiorstwa o formie właściwej dla publicznych jednostek gospodarczych. W porównaniu z rozwiązaniami zagranicznymi brakuje również rady nadzorczej, a także szerszego spektrum działalności gospodarczej, zwiększającej dochód i tworzącej dodatkowe miejsca pracy.

Ale w każdym przypadku musi być mocna państwowa administracja leśna?

Tak być powinno, gdyż jej podstawowym zadaniem, wykraczającym daleko poza funkcję „nadzoru”, jest zapewnienie realizacji dóbr publicznych lasu. Tymczasem obserwujemy ubożenie struktur i pozycji państwowej administracji leśnej. Po 1945 r. leśnictwo tworzyło odrębny dział zarówno gospodarki, jak i administracji o randze resortu (ministerstwa). Po upływie dekady jednak znalazło się już, podobnie jak w wielu krajach, w jednym resorcie wraz z innymi spokrewnionymi działami. Obecnie leśnictwo utraciło nawet tę pozycję, gdyż zgodnie z Ustawą o działach administracji rządowej wchodzi jako „sprawy leśnictwa” do bardzo szerokiego działu „środowisko”. Na niższych zaś szczeblach struktury administracyjnej zadania w zakresie leśnictwa znajdują się dopiero na poziomie powiatu. Brak leśnictwa na szczeblu województwa zrekomensowano w 1998 r., włączając dyrektorów RDLP do wojewódzkiej administracji rządowej. Po kilku latach (2001), z uwagi na rozłączność funkcji administracyjnych i zarządzania gospodarką, zrezygnowano z tego rozwiązania. Powstała luka wypełniono regionalnymi dyrekcjami ochrony środowiska. Rzecz w tym, że ochrona środowiska nie wyczerpuje spraw leśnictwa, w tym gospodarki leśnej. Rozwiązanie to może być przyczyną nierówno-

rzędnego traktowania leśnictwa przez struktury innych administracji specjalnych, zainteresowanych tylko niektórymi elementami środowiska leśnego. Dodajmy, że organa administracji (władza) mają przewagę w relacjach z podmiotami gospodarki leśnej, które reprezentują przecież słabszą stronę. Zrozumiała zatem staje się potrzeba podjęcia działań, mających na celu umocnienie pozycji leśnictwa w strukturach administracji państwowej.

Włączenie LP do struktury finansów publicznych – to chyba krok w przeciwną stronę niż ogólna europejska tendencja w leśnictwie?

Gdyby LP były przedsiębiorstwem, wówczas zamach na jego finanse stałby się bardzo utrudniony. Korzystne byłoby – także w celu pozyskiwania dodatkowych źródeł dochodu – ukierunkowanie aktywności np. na zakładanie nowych spółek bądź zakup akcji w istniejących (giełdowych), podobnie jak to czynią lasy w Austrii i Finlandii. Lokaty – jak dowodzą ostatnie doświadczenia – są związane z ryzykiem. Na szczęście teraz pozostało chyba tylko „gdybanie”, gdyż z ostatnich informacji (choć niejednoznacznych) wynika, że środki finansowe LP raczej nie będą objęte rygorami planowanej ustawy. Jeśli zaś chodzi o inne formy włączenia LP do naprawy budżetu? Wzorem daniny lasowej z lat 20. proponuję rozważenie programu „robót publicznych” w lasach, sfinansowanych przez LP. Przyniosłoby to wielorakie korzyści: obniżenie bezrobocia, zasilenie budżetów domowych i fiskusa, wykonanie dodatkowych prac z zakresu zagospodarowania oraz aktywizację ogłoszonego przez ONZ roku 2011 „Rokiem Lasu”.

Ale sama propozycja odebrana została przez leśników jako zamach na samodzielność lasów?

Z całą pewnością jej realizacja wprowadziłaby poważne ograniczenia w dysponowaniu środkami pieniężnymi, nie mówiąc już o wielu negatywnych aspektach biurokratycznych. Gospodarkę leśną cechuje sezonowość, tak w pozyskiwaniu drewna i przychodach, jak i nakładach na zagospodarowanie lasu. Stąd LP potrzebna jest duża płynność finansowa.

W wywiadzie radiowym były minister środowiska Jan Szyszko nie miał wątpliwości, że propozycja ministra finansów dotycząca przejęcia rezerw LP to pierwszy krok w kierunku prywatyzacji. Pan uważa podobnie?

To temat na dłuższą dyskusję, w tym jednoznacznie wyjaśniającą istotę prywatyzacji, gdyż niekiedy interpretuje się ją wyłącznie jako działalność ukierunkowaną na osiągnięcie zysku. Wielkiej presji na prywatyzację jednak nie dostrzegam, choćby dlatego, że w całej Europie dominuje przekonanie, że leśnictwo z wielu względów nie jest atrakcyjnym biznesem. ■

Rozmawiał: *Emilian Szczerbicki*